

Aktualny jak Stanisław Lem
W setną rocznicę urodzin

Prof. Andrzej Romanowski
Sami sobie obrzydziłyśmy Polskę

Ameryka Łacińska
odchodzi od Kościoła

Podwyżki cen
prądu coraz bliżej

Amerykańskie imperium

WOJNA ZA WOJNĄ

KŁĘSKA

ZA KŁĘSKĄ



ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299

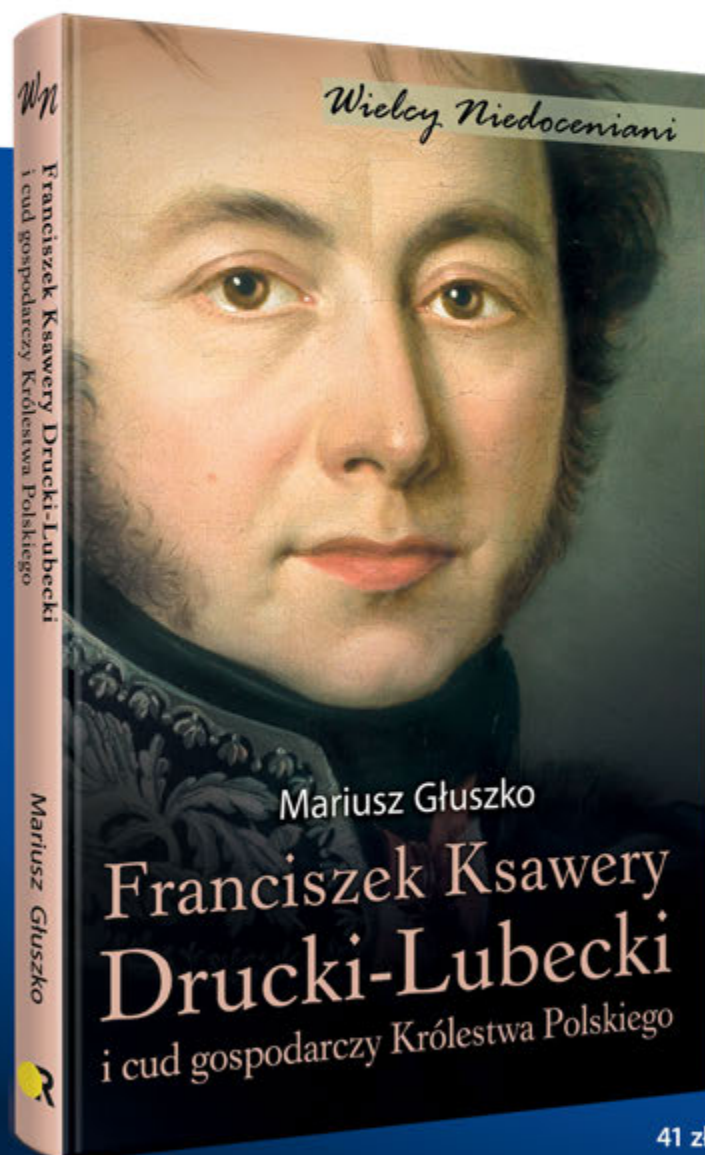


9 771509 311102

Kup książkę PRZEGLĄDU

Reformator, który uratował Królestwo Polskie

Przekonał cara i zreformował gospodarkę



E-BOOK
19,90 zł

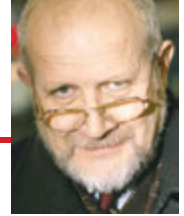
41 zł

www.sklep.tygodnikprzeklad.pl

Wpłaty 41 zł prosimy dokonywać na konto: 72 1090 2851 0000 0001 2023 9821

Fundacja Oratio Recta, 03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7.

W cenę wliczony jest koszt wysyłki nierejestrowanej Poczta Polska. Istnieje możliwość wysyłki poleconej priorytetowej +10,00 zł, Orlen Paczka +6,99 zł, paczkomat InPost +11,90 zł lub dostawa kurierem InPost +14,90 zł.



Stan (bardzo) wyjątkowy

Konstytucja przewiduje możliwość wprowadzenia trzech stanów nadzwyczajnych: stanu wojennego, stanu wyjątkowego i stanu klęski żywiołowej. Można je wprowadzić „w sytuacjach szczególnych zagrożeń, jeżeli zwykłe środki konstytucyjne są niewystarczające”. To „szczególne zagrożenie” ma dotyczyć „konstytucyjnego ustroju państwa, bezpieczeństwa obywateli lub porządku publicznego”. Wprowadzenie takiego stanu wymaga zatem wykazania, że owo szczególne zagrożenie rzeczywiście występuje i że ustawowe uprawnienia policji, straży granicznej, ABW, żandarmerii wojskowej i wszystkich innych służb, których mamy w Polsce nadmiar, byłyby niewystarczające do jego usunięcia.

W rozporządzeniu wprowadzającym stan wyjątkowy prezydent mówi jedynie, że wprowadza go „w związku ze szczególnym zagrożeniem bezpieczeństwa obywateli oraz porządku publicznego związanego z obecną sytuacją na granicy państwowej Rzeczypospolitej i Białorusi”. Chcielibyśmy wiedzieć, na czym to „szczególne zagrożenie” polega. Czy stanowi je owa grupa trzydziestu kilku uchodźców przetrzymywanych na granicy od kilku tygodni, w warunkach urągających godności ludzkiej, w imię ważnych celów politycznych?

Jakich to uprawnień zabrakło policji i straży granicznej, że sięga się po środki inne niż konstytucyjne? Nawet bu-

dowa polskiej linii Maginota z drutu kolczastego mieści się w uprawnieniach konstytucyjnych polskich władz i nie wymaga sięgania po środki nadzwyczajne.

Przedstawiciele rządu mówią o zagrożeniu nadciągającą nową falą uchodźców, których Łukaszenka podobno samolotami przywozi z krajów arabskich. To co, ten stan wyjątkowy będzie trwał aż do upadku białoruskiego satrapy? Mariusz Kamiński wspomina o wspólnych manewrach białorusko-rosyjskich, które mają się odbywać niedaleko polskiej granicy... Brzmi to złowieszczo, tyle że takie manewry odbywają się na Białorusi cyklicznie. Jeśli stan wyjątkowy ma być odpowiedzią na manewry, to nie tylko Łukaszenka, ale i Putin dostają od nas instrument do destabilizowania sytuacji w Polsce. Wszak w czasie takiego stanu, a nawet 90 dni po jego zakończeniu, nie można będzie przeprowadzić żadnych wyborów. Aby zablokować u nas wybory, wystarczy więc zapowiedzieć manewry blisko polskiej granicy.

Obawiam się, że chodzi tu o coś zupełnie innego. O usunięcie z granicy dziennikarzy, wolontariuszy organizacji humanitarnych, aby swobodnie sobie poczynąć w tajemnicy przed społeczeństwem. I jeszcze jedno. Strasznie bliżej nieokreślonym „szczególnym zagrożeniem” budzi w społeczeństwie lęk. A PiS wielokrotnie wykazało, że bezpiecznymi łękami umie administrować znakomicie.

GARMOND bez „Przeglądu”

Ręce opadają. Po RUCH-u, od którego wydawcy nie dostali pieniędzy za sprzedane gazety, mamy powtórkę. Spółka GARMOND nie zapłaciła nam jeszcze za luty! Kończymy z tą hucpą. Nie szukajcie nas już w sieci GARMONDU. Część nakładu przejmuje KOLPORTER i jego punkty, m.in. Żabka, Delikatesy Centrum, Dino, Stokrotka, Netto, Carrefour Polska, Smyk i Kaufland.

Dziękujemy KOLPORTEROWI za pomoc w tej dramatycznej sytuacji. Nasz tygodnik mają również LTR (saloniki Inmedio, Relay), Pol Perfect i wszystkie Empiki.

Zachęcamy do zamawiania „Przeglądu” w najbliższych kioskach i sklepach. Sprzedawcy mają obowiązek przyjmowania zamówień, a my, musimy go tam kupować. Przepraszamy tych, którzy mają teraz kłopot.

KOLPORTER
Lagardère
TRAVEL RETAIL

POL LAGARDÈRE
PERFECT

BAKOWSKI



W NUMERZE

ZAGRANICA

- 8 Długi cień zamachów**
Amerykańskie imperium – co poszło nie tak
- 30 Afganistan czy kalif**
Mozaika radykalizmów
- 32 Nowi przyjaciele talibów – cz. II**
Chiny, Pakistan, Iran i Rosja w koalicji
- 34 Kto mediom zabroni**
Dziennikarze demaskują polityków
- 38 Nie jestem pacyfistą, jestem przeciwko wojnie**
Odszedł Gino Strada
- 41 Zachód słońca nad imperium**
Korespondencja z Hondurasu

KRAJ

- 12 Likwidować należy z głową**
Alternatywa dla szpitali
- 16 Pod wysokim napięciem**
Prąd coraz droższy
- 19 Najczęściej zakończenia są szczęśliwe**
Jak szukać zaginionych
- 22 Pokolenie pozytywnych indywidualistów**
– rozmowa z Agnieszką Staszczak
- 26 Piętno dzieciobójcy – cz. II**
Ojciec z piekła rodem
- 29 Być człowiekiem wobec uchodźcy**
Opolszczyzna udzieliła schronienia
- 52 W stadzie pędzących bizonów**
– rozmowa z Markiem Głogoczowskim

SYLWETKI

- 15 Na stulecie urodzin Stanisława Lema**

OPINIE

- 44 Wiesław Stebnicki**
Lewicowa agonia
- 46 Andrzej Romanowski**
Czym jest polskość

HISTORIA

- 50 Bitwa pod Ewiną**
Zapomniane walki partyzantów AL

KULTURA

- 54 Zarobić na polskim wzornictwie**
Perełki na śmietnikach
- 57 Culturalia**
- 66 Feminizm. Sztuka kobiet**

PSYCHOLOGIA

- 58 Para u psychoterapeuty**
– rozmowa z Ewą Błaszczuk-Malik

FELIETONY I KOMENTARZE

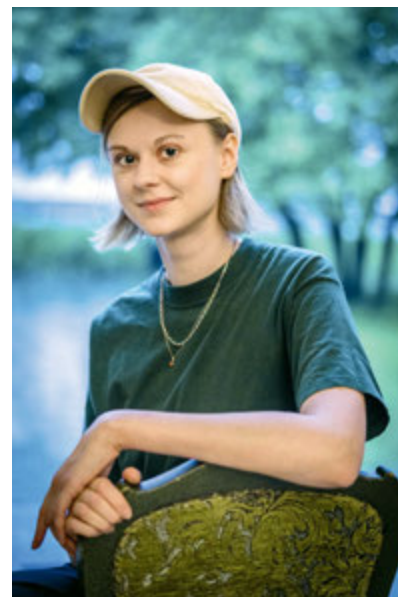
- 3 Jan Widacki**
Stan (bardzo) wyjątkowy
- 25 Roman Kurkiewicz**
Stan wyjątkowy, stan wymarzony
- 33 Andrzej Szahaj**
Jakie państwo dobrobytu?
- 37 Tomasz Jastrun**
Drut kolczasty
- 45 Agnieszka Wolny-Hamkało**
Czego nam zabraknie
(kiedy zabraknie nam kampu)

22

KRAJ

POKOLENIE
POZYTYWNYCH
INDYWIDUALISTÓW

– rozmowa
z Agnieszką Staszczak



41

ZAGRANICA

ZACHÓD SŁOŃCA
NAD IMPERIUM
Korespondencja
z Hondurasu



54

KULTURA

ZAROBIĆ NA POLSKIM WZORNICTWIE
Perełki na śmietnikach

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. REUTERS/FORUM





✉ Krótka pamięć polskiej emigracji

Różnica między polskimi emigrantami z okresu stanu wojennego a uciekinierami z Afganistanu jest istotna. Polacy w stanie wojennym wyjeżdżali z kraju, bo im się nie podobał ustrój polityczny. Afgańczycy uciekają przed śmiercią z rąk talibów. O tym warto pamiętać.

Leszek Kłoch

Tu chodzi nawet nie o to, czy Polacy są komuś cokolwiek winni, ale o zwykłą ludzką przyzwoitość. Ale kto dziś zna takie pojęcie... Przy okazji w rocznicę gratuluję Solidarności jej „osiągnięć” i „dokonań”.

Małgorzata Markiewicz



f Nieżyły gips

Projektów unijnych się nie rozlicza. Po co? Żeby wykazać niegospodarność? Nie zależy na tym ani działającym, ani biorącym fundusze. Przykład – stacja kajakowa w Przedborzu. Od

trzech lat pies z kulawą nogą do niej nie zjrzął. Ale środki pozyskane? Pozyskane! Wydane? Wydane! Przedwyborcze otwarcie i zdjęcie do biuletynu były? Były! Czy ktoś skontrolował, czy obiekt zgodnie z założeniem jest funkcjonalny? Nie. Bo po co?

Paweł Zięba

f Solidarność, moja miłość

Nie wiem, skąd ten sentyment red. Romana Kurkiewicza do Solidarności. Już w 1980 r. było wiadomo, w jakim kierunku to zmierzają. W październiku po raz pierwszy zaświeciły puste półki. W 1981 r. wszystko było widoczne jak na dłoni, zwłaszcza po I zjeździe Solidarności (rozkoszne dzieciątko z bacikiem – szczyt hipokryzji). Mam jeszcze ulotki z tamtych czasów, z instrukcjami na wypadek wojny z ZSRR włącznie. Cała reszta to był sztafaż, dekoracje, socjotechnika... Lud kocha bajki.

Marek Głowinkowski



Ta pierwsza Solidarność trwała do powołania regionów, obsadzenia ich swoimi ludźmi i odsunięcia prawdziwych przywódców, którzy wyłonili się w zakładach pracy, zostali zaakceptowani przez załogi. Wielu z nich bezpodstawnie oskarżono o współpracę z bezpieką, po prostu ich skrzywdzono. Na przełomie 1980 i 1981 r. ta robotnicza, pracownicza, 10-milionowa Solidarność praktycznie się skończyła. Cały ruch był niczym innym jak pierwszą kolorową rewolucją w całości zorganizowaną przez tych samych ludzi, którzy nadal trzymają nas w garści. Wielkie oszustwo!

Laura Hailer

ZDJĘCIE TYGODNIA

Obozowisko uchodźców na granicy polsko-białoruskiej. Straż graniczna od trzech tygodni nie wpuszcza ich do Polski, a białoruscy pogranicznicy nie pozwalają im wrócić na Białoruś.

W przygranicznym pasie części Lubelskiego i Podlaskiego wprowadzono na 30 dni stan wyjątkowy.





PYTANIE TYGODNIA | Czy dostęp dzieci do gier online powinien być limitowany?

DR MACIEJ DĘBSKI,

socjolog, Fundacja Dbam o Mój Z@sięg

Dostęp dzieci do cyfrowej rozrywki zdecydowanie powinien być kontrolowany, przede wszystkim na poziomie domu. Międzynarodowa Organizacja Zdrowia wpisała zaburzenie związane z uzależnieniem od gier do klasyfikacji chorób, więc musi coś być na rzeczy. Kontrola jest potrzebna również dlatego, że liczba osób grających i przeciętny czas spędzany przed ekranem znacznie się zwiększyły w porównaniu do czasu sprzed pandemii. Trzecim powodem, dla którego ograniczenia są niezbędne, jest to, że bardzo wiele młodych osób nie ma kompetencji samokontroli, co dotyczy zresztą także części graczy dorosłych. Co istotne, rodzicielska kontrola powinna dotyczyć też jakości gier. Wiele z nich rozwija kreatywność, uczy dbania o klimat, zdrowie czy oszczędzania, ale są i takie, które nic dzieciom nie dają, mimo że z badań naszej fundacji wynika, że tych korzyści widzą one bardzo dużo.

DOROTA JAWORSKA,

psycholożka, psychoterapeutka

Dostęp dzieci do wszelkich zasobów internetu powinien być uważnie limitowany przez rodziców. W sieci jest mnóstwo treści, z których mogłyby dowiedzieć się za dużo o rzeczach, na które nie są jeszcze gotowe, fake newsów, ale i zagrażających gier. Wiele cyfrowych rozrywek jest dostosowanych do rozwoju psychofizycznego najmłodszych graczy, ma wartość edukacyjną, rozwija percepcję

czy zdolności poznawcze, ale dzieciaki wolą raczej gry przeznaczone dla starszych albo wręcz dla dorosłych. Tak to już jest, że są one dla nich atrakcyjniejsze niż treści odpowiednie dla ich wieku.

GRZEGORZ BOBREK,

telewizja dla graczy TVGRY.pl

Uważam, że to rodzice powinni mieć ostatnie słowo w kwestii dostępu swoich dzieci do rozrywek. Każde twarde ograniczenie jest łatwe do obejścia, szczególnie przez starsze dzieci i młodzież. Do tego dochodzi kwestia, czy limit grania idzie w parze z limitem czasu na inne rozrywki. Czy rodzice dają dobry przykład, czy może sami spędzają pół dnia, oglądając seriale? Poza tym problem sprowadza się do gier online, podczas gdy gry niewymagające dostępu do sieci potrafią być równie wciągające. Nie miejmy złudzeń, gry dzisiaj potrafią korzystać z behawioralnych sztuczek, a problemu takiego ich projektowania nie rozwiąże narzucony limit. Zadałbym raczej pytanie, dlaczego tak często gry udają darmowość, a pełne mikrotransakcji, mają estetykę skierowaną do młodszych odbiorców.

IZA JOLANTA KAMIŃSKA,

czytelniczka PRZEGLĄDU

Fachowcy zwracają uwagę, że uzależnienie od gier komputerowych staje się poważnym problemem. Tyle tylko, że zamiast limitowania lepiej zacząć od edukacji – wszystkich.

